

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2024.08>

DANUTA DRYWA

Muzeum Stutthof w Sztutowie

<https://orcid.org/0000-0002-2554-5539>

PAMIĘĆ W RZECZACH Z KL STUTTHOF. WALKA Z POLSKOŚCIĄ NA POMORZU GDAŃSKIM – GŁÓWNYM CELEM POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ ALBERTA FORSTERA

Przygotowania do wojny z Polską i do walki z polskością Niemcy rozpoczęli jeszcze przed wojną. W ramach Sicherheitsdienst (SD, Służby Bezpieczeństwa) 22 maja 1939 r. powstała specjalna Sekcja Polska (Zentralstelle II Polen), która miała za zadanie opracowanie systemu przejmowania polskich archiwów, zwłaszcza Archiwum Wojskowego, oraz opracowywanie list proskrypcyjnych „szczególnie niebezpiecznych Polaków”, wśród których znaleźli się również Polacy z Wolnego Miasta Gdańska¹ (WMG). Głównym celem niniejszego artykułu jest ukazanie metod prowadzonej walki z polskością na terenie Pomorza Gdańskiego przez gauleitera Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, Alberta Forstera. Metody walki i cele zostały opracowane w listopadzie 1939 r. przez dr. Erharda Wetzla, Radcę Sądu Okręgowego i kierownika Centrali Doradczej Urzędu Polityki Rasowej NSADP (Rassenpolitischen Amt), i dr. Günthera Hechta, referenta naukowego, kierownika Oddziału dla Volksdeutschow i Mniejszości w Urzędzie Polityki Rasowej, w tzw. planie narodowościowym „Sprawa traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia” (Die Frage der Behandlung der Bevölkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten). Dowodem wdrażania w życie przez niemieckiego okupanta określonych w planie narodowościowym działań wobec ludności polskiej, zamieszkującej zarówno tereny wcielone do III Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie, są pozostałe po więźniach KL Stutthof zarówno dokumenty obozowe, jak i różnego rodzaju rzeczy. W październiku 1939 r., po zakończeniu działań wojennych w Polsce, Niemcy dokonali podziału administracyjnego zajętych ziem. Na mocy dekretu z 8 października 1939 r. o strukturze i administracji ziem wschodnich do Rzeszy miały zostać przyłączone

¹ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 44; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 28.

Wielkopolska, Pomorze, Górny Śląsk oraz Mazowsze. Antydatowanym dekretem Hitlera 12 października 1939 r. utworzono Generalne Gubernatorstwo (Generalgouvernement für die besetzten polnischen gebiete)². W wyniku dokonanego podziału administracyjnego do Prus Wschodnich (Provinz Ostpreussen) przyłączono północną część Mazowsza oraz powiaty Suwałki i Augustów oraz utworzono nowe okręgi Gdańsk – Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreussen), Kraj Warty (Reichsgau Wartheland), natomiast Górny Śląsk wraz z Zagłębiem Dąbrowskim i zachodnią częścią województwa krakowskiego weszły w skład Prowincja Śląsk (Provinz Schlesien)³. Na okupowanych ziemiach polskich 26 października 1939 r. została zniesiona władza wojskowa, a władzę przejęła administracja cywilna. Na czele okręgu Gdańsk Prusy-Zachodnie stanął namiestnik Rzeszy, Albert Forster, który od momentu wybuchu wojny 1 września 1939 r. rozpoczął otwartą walkę z polskością na terenie Pomorza Gdańskiego. Polityce narodowościowej prowadzonej przez Forstera sprzyjały zarówno propaganda niemiecka, jak i działania skierowane przeciwko różnym polskim działaczom i organizacjom.

Kilka dni przed atakiem na Polskę, 22 sierpnia 1939 r. Hitler w wypowiedzi do generałów stwierdził: „Zniszczyć Polskę – to główny cel [...]. Bądźcie brutalni. Słuszność jest po naszej stronie. Działajcie z największym okrucieństwem [...]. Wydałem rozkaz zabijania bez litości i miłosierdzia mężczyźni, kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i języka. Tylko w ten sposób zdobędziemy potrzebną nam przestrzeń życiową”⁴. Zadanie to było realizowane na Pomorzu Gdańskim od pierwszego dnia wojny przez oddziały Einsatzgruppen, Einsatzkommando 16, SS-Wachsturmbann Eimann, Selbstschutz⁵. Podjęcie radykalnych środków miało być skuteczniejszą metodą zniemczenia ludności polskiej niż polityka, jaką prowadziły cesarskie Niemcy, które: „...próbowały ludność polską w prowincjach wschodnich zniemczyć przez wychowanie w niemieckiej mowie i niemieckiej kulturze. Dawano w ten sposób Polakom możliwość nie tylko poznawania niemieckiej kultury, lecz także przyswajania sobie postępów techniki i innych zdobyczy”⁶.

Antypolska działalność gauleitera Alberta Forstera w Wolnym Mieście Gdańsku

Nadrzędnym celem niemieckiej polityki narodowościowej było usunięcie ze społeczeństwa polskiego wszystkich osób, które zostały uznane za przedstawicieli polskich

² C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 54.

³ *Ibidem*, s. 69–70.

⁴ T. Sawicki, J. Cyprian, *Agresja na Polskę w świetle dokumentów*, t. 1, Warszawa 1946, s. 182, 203, 213.

⁵ M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 50, 61–62.

⁶ Walka biologiczna III Rzeszy z narodem polskim (dokumenty niemieckie), Pismo Inspektora Policji Bezpieczeństwa i S.D. w Poznaniu do Centrali Przesiedleńczej w Łodzi z 12 XII 1941 r., „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3, s. 132.

warstw przywódczych. Zaliczono do nich polskich duchownych, nauczycieli, lekarzy, polskie ziemiaństwo, działacze Związku Polaków w Niemczech, Polskiego Związku Zachodniego, powstańców wielkopolskich, powstańców śląskich, działaczy plebiscytowych, osoby pracujące w polskich urzędach państwowych w WMG czy w jakikolwiek inny sposób zaangażowane w działalność propolską – jak działacze Klubu Sportowego „Gedania”, członkowie polskich chórów i orkiestr. Po odzyskaniu w 1918 r. włączyli się oni w odbudowę państwa polskiego, a po powstaniu WMG niektórzy, jak nauczyciele, zostali przysłani lub sami przyjechali, żeby konsolidować społeczność polską, tworzyć polskie szkolnictwo, pomagać miejscowej społeczności polskiej w walce o polskość tego terenu⁷.

Albert Forster, jako gauleiter NSDAP, przybył do WMG w 1930 r.⁸ Jego celem było przede wszystkim przejęcie przez członków NSDAP władzy w gdańskim Volkstagu, co nastąpiło w 1935 r.⁹ Brunon Zwarra, uczeń Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, wspomina, że: „NSDAP nie miała na początku 1933 roku w Volkstagu jeszcze absolutnej większości, lecz równoległe z rozwojem sytuacji politycznej w samej Rzeszy i tu zdobywała krok po kroku wpływy i władzę”¹⁰. Forster stopniowo przystąpił do likwidacji wszelkiej opozycji oraz do walki z gdańskimi Żydami. Powstawały bojówki SA i SS, które paraliżowały miasto oraz napadały na gdańskich Żydów:

Już w lipcu 1932 roku szturmowcy SA zorganizowali pochód po ulicach miasta składający się z kilku konnych platform, z urządzonymi na nich wystawami towarów, podobnymi do kramików żydowskich. Przebrani w stroje żydowskie szturmowcy zachwalali nieudolnie jakimś niezrozumiałym żargonem wystawiane tandetne towary. Hitlerowcy robili wszystko, by opanować gdańskie ulice. Niezależnie od licznych formacji partyjnych, wśród których najgroźniejsza była formacja SA, mieli w stałym pogotowiu tzw. „Rollkommandos”. Były to przeważnie grupy młodych ludzi, którzy ubrani w „Räuberzivil” lub zupełnie dla niepoznaki po cywilnemu, patrolowali po ulicach i gdy tylko nadarzyła się sprzyjająca okazja do pobicia przeciwników, zaczynali ich słownie prowokować do bójki¹¹.

Od 1938 r., kiedy NSDAP uzyskała większość w gdańskim Volkstagu, wzmożły się również – jak wspomina Brunon Zwarra – ataki na Polaków:

W Gdańsku rosła buta hitlerowców. Po ostatecznym zlikwidowaniu resztek opozycji zaczęli oni z kolei coraz jawniej atakować zjednoczoną społeczność polską. Akcja ta przebiegała tym łatwiej, że jednak proces zespolenia Polaków nie odbywał się bez trudności. [...] Znamiennym objawem tego, co miało w Gdańsku nastąpić, były mnożące się raptem gwałtownie napady, szczególnie na uczniów polskiego gimnazjum. Zaczęto też z większym nasileniem ściągać siłą polskie dzieci do szkół niemieckich. Chociaż oficjalnie zezwolono

⁷ D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof 1939–1942*, Gdańsk 2015, s. 49–58.

⁸ D. Schenk, *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002, s. 47.

⁹ *Ibidem*, s. 89–91.

¹⁰ B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 1, Gdańsk 1984, s. 123.

¹¹ *Ibidem*, s. 123–124.

harcerzom maszerować ulicami Gdańska, to jednak często zdarzało się, że gdy ukazała się jakaś grupa harcerzy, natychmiast zjawiali się szupowcy, którzy kazali harcerzom rozejść się i usunąć z jezdni. Coraz częściej zdarzało się również, że bez powodu wypowiadano Polakom mieszkania¹².

Eksterminacja polskich elit z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof

Likwidację polskich elit na Pomorzu Gdańskim rozpoczęto od przeprowadzenia aresztowań na podstawie tworzonych przed wojną list proskrypcyjnych. Część z aresztowanych osób, uznanych za najgroźniejszych, rozstrzelano, pozostałych zaś umieszczano w obozach przejściowych, a następnie koncentracyjnych¹³. Jednym z takich obozów, największym na terenie Pomorza Gdańskiego, był Zivilgefangenenlager (obóz jeńców cywilnych) Stutthof, którego budowę rozpoczęto 2 września 1939 r. rękoma pierwszych Polaków aresztowanych na terenie Gdańska. Podjęte przez Niemców działania miały na celu usunięcie ze społeczeństwa polskiego elementu, który najbardziej mógłby zagrozić planom niemieckim wobec narodu polskiego. Działalność dla dobra ojczyzny oraz udział w obronie państwa polskiego we wrześniu 1939 r. zostały przez okupanta niemieckiego uznane za działania wrogie przeciwko narodowi niemieckiemu. Z tej racji podlegały pod niemieckie prawo karne jako obowiązujące przy rozpatrywaniu spraw, którymi zajmowały się utworzone od 12 września 1939 r. wojskowe sądy doraźne i od 21 września 1939 r. policyjne sądy doraźne¹⁴. Przykładem może być aresztowanie 9 września 1939 r., pochodzącego z miejscowości Wola koło Pępłina, osiemnastoletniego Mariana Gdańca (Gdanietz). W obozie został zapisany pod niskim numerem 767. Został on aresztowany za: „antyniemiecką postawę podczas wojny we wrześniu 1939 r. i prześladowanie Niemców”. Jakie dokładnie wykroczenie przeciwko Niemcom w chwili napaści na Polskę popełnił Gdaniec, nie wiadomo. Marian Gdaniec zmarł w KL Stutthof 3 sierpnia 1942 r.¹⁵

W opracowanym w listopadzie 1939 r. planie narodowościowym dokładnie określono, kogo należy zaliczyć do polskiej inteligencji:

Pojęcie polskiej inteligencji obejmuje przede wszystkim polskich księży, nauczycieli (łącznie z nauczycielami szkół wyższych), lekarzy, dentystów, weterynarzy, oficerów, wyższych urzędników, wielkich kupców, wielkich właścicieli ziemskich, pisarzy, redaktorów, jak również wszystkie osoby, które otrzymały wyższe albo średnie wykształcenie. [...] Jeśli chodzi o zdecydowanie po polsku myślące nacjonalistyczne warstwy ludności, o polskich szowinistów, członków partii politycznych i kulturalno-politycznych (np. przede

¹² *Ibidem*, s. 234–251.

¹³ M. Wardzyńska, *Był rok 1939...*, s. 101–107.

¹⁴ A. Adamska, *Organizacja więzień i aresztów sądowych na ziemiach polskich wchodzących w skład III Rzeszy w latach 1939–1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1979, t. 29, s. 99–100.

¹⁵ Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), Teczka M. Gdantza, I-III-43934, karta personalna.

wszystkim Związek Zachodni, Liga Morska itd.), to rozumie się samo przez się, że muszą oni zostać wydaleny z terenu Rzeszy¹⁶.

W przypadku wymienionych przedstawicieli polskich elit słowo „wydalenie” oznaczało fizyczną likwidację osób, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do umacniania polskości na Pomorzu. Na posiedzeniu Führera z szefem Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht, OKW) gen. Wilhelmem Keitlem 17 października 1939 r. w sprawie roli okupowanej Polski, która dla Prus Zachodnich i Poznania miała być tylko miejscem przesiedleń, na końcu stwierdzono: „Rozwaga i surowość w tej walce narodowościowej muszą nam oszczędzić konieczności wyruszenia raz jeszcze na pole bitwy z powodu tego kraju”¹⁷.

Egzekucje na przedstawicielach polskiej inteligencji miały miejsce także w obozie Stutthof. Skazani na śmierć z wyroku policyjnego sądu doraźnego (Polizeistandgericht) w styczniu 1940 r. działacze polscy w WMG zostali rozstrzelani w lesie w pobliżu obozu w dwóch grupach. Pierwszą grupę liczącą 22 osoby, w której m.in. byli poseł Polaków do gdańskiego Volkstagu, Antoni Lendzion, ks. Franciszek Rogaczewski i ks. Władysław Szymański, ks. Bernard Wiecki, Witold Nelkowski i inni, rozstrzelano 11 stycznia 1940 r. Kolejną grupę 67 osób, w której byli m.in. bł. ks. Bronisław Komorowski, bł. ks. Marian Górecki, Leon Jutrzenka v. Trzebiatowski – pracownik cywilny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (DOKP) w Gdańsku, dr Stefan Goldmann – powstaniec wielkopolski, kupiec i prezes Rady Polskich Interesantów Portu Gdańskiego w Gdańsku, polscy pocztowcy i inni, rozstrzelano w Wielki Piątek 22 marca 1940 r.¹⁸

Zamordowanie tych osób Niemcy starali się ukryć przed opinią publiczną. Każdy więzień w obozie był tylko kolejnym numerem, natomiast w przypadku straconych osób nie miał pozostać nawet numer obozowy. Zachowało się niewiele dokumentów obozowych dotyczących rozstrzelanych Polaków. Wykonanie egzekucji zatajano także przed rodzinami, wystawiano antydatowane dokumenty zgonów, w księdze ewidencyjnej nie odnotowano w przypadku Antoniego Lendziona, ks. Władysława Szymańskiego czy dr. Stefana Goldmanna dalszych ich losów, tak jakby nie miał istnieć po nich żaden ślad¹⁹. W przypadku rozstrzelanego Bogdana Lange dopiero 23 kwietnia 1942 r. wpisano jego nazwisko do Księgi zmarłych Urzędu Stanu Cywilnego (USC) z datą

¹⁶ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u z 1939 r. na ziemiach polskich, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1948, t. 4, s. 155.

¹⁷ Hitlerowski plan walki biologicznej z narodem polskim, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1948, t. 4, s. 117.

¹⁸ AMS, Relacje i wspomnienia, t. 12, s. 216, 220, relacja Z. Wieckiego; t. 9, s. 153, relacja A. Muzalewskiego; W. Gajdus, *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962, s. 182–187; D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim...*, s. 237–272; M.E. Jezierska, *Straceni w obozie Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1987, nr 7, s. 114–117.

¹⁹ AMS, Księga ewidencyjna, I-II-E-1, s. 11, wpis pod nr 3639 S. Goldmanna, wpis pod nr 3642 W. Szymańskiego; s. 15, wpis pod nr 3679 A. Lendziona.

zgonu 22 marca 1940 r.²⁰ W przypadku Konrada Łysakowskiego w piśmie z 7 grudnia 1943 r. Gestapo Danzig informowało wojskowe władze administracyjne w Kościerzynie, że został on na podstawie wyroku Standgericht skazany na śmierć, wyrok wykonano 22 marca 1940 r.²¹ Zarówno władze obozowe, jak i gdańskie gestapo czy Niemiecki Czerwony Krzyż (Deutsches Rotes Kreuz) udzielały wymijających lub kłamliwych odpowiedzi na pisma rodzin, które starały się dociec prawdy o losach ich bliskich. Na pismo żony Antoniego Papka 26 lipca 1940 r. Gestapo Danzig poinformowało ją, że jej mąż został 22 marca 1940 r. rozstrzelany za nielegalne posiadanie broni. Wymiana korespondencji jednak jeszcze trwała, gdyż ostatecznie 7 lutego 1941 r. władze obozowe wysłały do żony A. Papka pismo z informacją o jego rozstrzelaniu 22 marca 1940 r.²² Dopiero 23 kwietnia 1942 r. wystawiono akt zgonu z datą śmierci Alfonsa Papka 22 marca 1940 r.²³ Natomiast 15 października 1940 r. Niemiecki Czerwony Krzyż przesłał informację Zbigniewowi Gątkiewiczowi, że od 22 marca 1940 r. Henryka Wieczorkiewicza nie ma już wśród żywych, o czym – jak dodano – powiadomiono już żonę Wieczorkowskiego²⁴. W przypadku Jana Zdeba dopiero 22 marca 1944 r. w aktach USC w Gdańsku wystawiono dokument zgonu z datą 11 stycznia 1940 r.²⁵ O śmierci Stefana Goldmanna 22 marca 1940 r. Niemiecki Czerwony Krzyż 1 grudnia 1941 r. poinformował Jadwigę Opończewską z Warszawy, przesyłając jednocześnie ostatnią wiadomość od zmarłego. Nie ma w tym piśmie mowy o jego rozstrzelaniu. Przesłana wiadomość to testament spisany przez Stefana Goldmanna 27 listopada 1939 r. w Tannsee (Świerki), dokąd wówczas, jako więzień obozu Stutthof, został skierowany do prac rolnych²⁶. Jadwiga Opończewska, jako opiekunka dwójki dzieci Stefana Goldmanna, jeszcze 22 grudnia 1941 r. wystosowała pismo do komendanta KL Dachau, pytając, czy Stefan Goldmann przebywa w tym obozie²⁷. Podobnie żona Witolda Nelkowskiego, jak wynika z zachowanej korespondencji, jesienią 1940 r. poszukiwała męża w różnych obozach koncentracyjnych. We wrześniu z KL Sachsenhausen, w październiku z KL Dachau, a w grudniu 1940 r. z KL Mauthausen otrzymała informacje, że więzień o podanym przez nią numerze obozowym, który miał w obozie Stutthof, u nich nie przebywa²⁸. Po rozstrzelanym 22 marca 1940 r. Leonie

²⁰ AMS, Księga zgonów USC, Z-V-5, s. 193, Sterburkunde.

²¹ AMS, Materiały po byłych więźniach, III-IV-125, pismo Gestapo Danzig z 7.12.1943 r. do Heeresstandortverwaltung in Berent.

²² AMS, Teczka A. Papka, I-III-19305, pismo z Kommandantur der Zivilgefangenenlager Danzig z 7.02.1941 r. do K. Papke.

²³ AMS, Księga zgonów USC, Z-V-5, s. 194, Sterburkunde.

²⁴ AMS, Materiały po byłych więźniach, III-IV-47, pismo Deutsches Rotes Kreuz z 13.10.1940 r. do Z. Gątkiewicza.

²⁵ AMS, Księga zgonu USC Gdańsk, III-IV-23, Sterburkunde.

²⁶ AMS, korespondencja obozowa, III-I-405, pismo Deutsches Rotes Kreuz z 1.12.1940 r. oraz testament S. Goldmanna.

²⁷ AMS, Pismo J. Opończewskiej do KL Dachau z 22.12.1941 r.

²⁸ AMS, Korespondencja nielegalna, III-II-23, pisma L. Nelkowskiej do komendantów KL Sachsenhausen, Dachau, Mauthausen.

Jutrzenka v. Trzebiatowski pozostały przedwojenne zdjęcia, dokumenty oraz spisane przez córkę Urszulę wspomnienia z ostatniego spotkania z ojcem podczas jego pracy u gospodarza w Kamienicy (Blumstein) koło Kałdowa²⁹. Mając na uwadze słowa, które w 1938 r. na spotkaniu w Domu Polskim wypowiedział Augustyn Wesołowski, wiceprezes Gminy Polskiej, rozstrzelany 22 marca 1940 r.: „My tu tak o tę jedność i o ten polski Gdańsk walczymy, a kto wie, jak nam za to nasza Polska się odwdzięczy”³⁰, jesteśmy winni im chociaż „pamięć”.

O nieustępliwości okupanta wobec losów aresztowanych Polaków świadczy historia innego powstańca wielkopolskiego Józefa Kostro. Podczas powstania Józef Kostro został dowódcą zdobytego niemieckiego pociągu pancernego. Po ukończeniu studiów na Politechnice Gdańskiej pozostał w Gdańsku i pracował w DOKP³¹. Pomimo starań o jego uwolnienie czynionych przez żonę austriackiego pochodzenia Józef Kostro zginął w 1941 r. Jako więzień obozu Stutthof początkowo pracował przy budowie obozu karnego dla członków SS w Matzkau (Maćkowy), a następnie w połowie sierpnia 1941 r. został wywieziony do KL Auschwitz, gdzie został zamordowany w bloku śmierci nr 20. Pozostały po nim listy pisane z Matzkau do żony, wyjątkowe zdjęcia zrobione nielegalnie w obozie w Matzkau oraz zdjęcia rodzinne³².

Wbrew staraniom okupanta pamięć o zamordowanych przetrwała. Przechowują ją rodziny i przyjaciele. Przypominają o nich rzeczy materialne, które zachowały rodziny, np. zdjęcia, przedwojenne dokumenty i korespondencja, a także listy pisane z obozu do rodzin. To dzięki tym pamiątkom, które są dowodem na istnienie tych osób i ich działalność, możemy poznać historię ich życia przed aresztowaniem i skierowaniem do obozu Stutthof oraz wartości, jakimi kierowali się w życiu, w którym nadrzędną wartością była praca na rzecz rodziny i ojczyzny. Z okresu pobytu w obozie pozostało po nich niewiele – szczątki okularów, piuska, kawałek ołówka, przestrzelona czaszka, wydobyte podczas przeprowadzonej w 1979 r. ekshumacji grobu zamordowanych 11 stycznia 1940 r.

To o tej grupie aresztowanych Polaków w propagandowej prasie niemieckiej „Danziger Vorposten” już 13 września 1939 r. napisano, że internowani są „[...] zdrajcy, mordery, rabusie i wrogowie państwa”. Pisząc o więzieniu Wiktorii Schule dodano, że tutaj przywożą „[...] podludzi z wyzwolonych terenów, którzy po selekcji rozdzieleni zostaną do różnych obozów. Budowany obóz miał w przyszłości pomieścić około 2000 «hołoty», a w tym czasie przebywało tu 480 więźniów cywilnych, różnej profesji”³³.

Wybiórczo zachowana dokumentacja obozowa z jesieni 1939 r. nie pozwala na ustalenie wszystkich nazwisk aresztowanych wówczas więźniów. Są za to inne dowody

²⁹ AMS, Materiały po byłych więźniach, III-IV-466, wspomnienie U. Brzezińskiej o L. Trzebiatowskim.

³⁰ B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego...*, t. 1, s. 235.

³¹ L. Kostro, *Losy wojenne jednej z wielu rodzin. Verdun, Stutthof, Matzkau, Auschwitz, Katyń, Buchenwald, Dachau* [w:] *Miejsca Święte, Miejsca Przekłète. Polskie doświadczenia przestrzeni*, red. W. Pawluczak, S. Zagórski, Łomża 2012, s. 316–317.

³² AMS, Materiały po byłych więźniach, III-IV-432, dokument zgonu z KL Auschwitz.

³³ „Danziger Vorposten” 1939, Nr. 214.

ich pobytu w obozie. Budujący baraki zostawiali inskrypcje na deskach ukrytych w miejscach niewidocznych dla władz obozowych. Dopiero przeprowadzone w latach 80. XX w. prace konserwatorskie pozwoliły odkryć napisy zawierające nazwiska więźniów oraz krótkie opisy świadczące o ich oddaniu ojczyźnie.

Los duchowieństwa pomorskiego w pierwszych miesiącach wojny

O roli katolickiego duchowieństwa w przeszłości również wspomniano w raporcie:

Należy zabronić wszelkich nabożeństw w języku polskim. Katolickie, jak również ewangelickie nabożeństwo może być odprawiane tylko przez specjalnie wyszukanych duchownych, posiadających niemiecką świadomość i tylko w niemieckim języku. Ze względu na polityczne znaczenie i związane z tym niebezpieczeństwo ze strony katolicko-polskiego kościoła na tych terenach można by dojść do wniosku, żeby katolickiego kościoła w ogóle tu nie dopuszczać³⁴.

Aresztowania przeprowadzone przez Niemców od początku wojny wśród polskiego duchowieństwa Pomorza Gdańskiego spowodowały, że przestała nominalnie istnieć diecezja chełmińska z siedzibą w Pelplinie. Biskup chełmiński Stanisław Okoniewski opuścił Polskę wraz z rządem i poprzez Watykan udał się do Lizbony³⁵. Natomiast biskup pomocniczy Konstantyn Dominik z powodu choroby początkowo pozostał w Pelplinie, a 31 stycznia 1940 r. został internowany i umieszczony w szpitalu Najświętszej Marii Panny w Gdańsku³⁶. Z aresztowanych 20 księży kapituły biskupiej, 16 jej członków rozstrzelano 20 października 1939 r.³⁷ Katedrę w Pelplinie zamknięto, a w miejscowym seminarium duchownym Niemcy otworzyli szkołę dla policji Hilfspolizei – Schule der Ordnungspolizei. Na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej 29 listopada 1939 r. administratorem diecezji chełmińskiej został biskup gdański Carl Maria Splett³⁸. W miejsce aresztowanych polskich księży przysyłano księży niemieckich. Spośród 701 duchownych tej diecezji aresztowano 450, z których 215 zginęło w bezpośrednich egzekucjach m.in. w Tczewie, w Lasach Piaśnickich koło Wejherowa, w Lesie Szpęgawskim koło Starogardu, w „Dolinie Śmierci” koło Chojnic, w Lasach Barbarka koło Torunia, Klamrach koło Grudziądza, Płutowie³⁹. Około 200 księży diecezji chełmińskiej, ale także księży pochodzących

³⁴ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 147.

³⁵ J. Sziling, *Męczeństwo – Służba – Walka. Duchowieństwo diecezji chełmińskiej w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Toruń 2019, s. 161–162.

³⁶ L. Jażdżewski, *Ksiądz Biskup Konstantyn Dominik. Życie i pamięć o nim na Kaszubach i Pomorzu*, Pelplin 2013, s. 146–148.

³⁷ M. Wardzyńska, *Był rok 1939...*, s. 155–156.

³⁸ L. Jażdżewski, *Ksiądz Biskup Konstantyn Dominik...*, s. 147.

³⁹ J. Adamska, J. Sziling, *Polscy księża w niemieckich obozach koncentracyjnych. Transport 527 duchownych 13 grudnia 1940 r. z Sachsenhausen do Dachau*, Warszawa 2007, s. 11.

z archidiecezji gnieźnieńskiej, z terenów, które przed wojną wchodziły w skład województwa pomorskiego, osadzono w obozie Stutthof. W przypadku większości aresztowanych księży nie zachowała się żadna dokumentacja świadcząca o ich aresztowaniu i osadzeniu w obozie Stutthof. Pozostawione przez budowniczych budynku komendantury zdjęcia i przedwojenne dowody osobiste, odnalezione w 2010 r. podczas remontu dachu, pozwoliły na ustalenie nazwiska m.in. wikarego z Grodziczna w powiecie Nowe Miasto Lubawskie, ks. Franciszka Ostrowskiego. W kwietniu 1940 r. ks. Franciszek Ostrowski został wywieziony z obozu Stutthof wraz z około 1800 więźniami, wśród których byli księża, nauczyciele, działacze polskich organizacji, pracownicy polskich urzędów w WMG, do KL Sachsenhausen. Z KL Sachsenhausen ks. Franciszek Ostrowski został wraz z innymi księżmi pochodzącymi z Pomorza wywieziony w grudniu 1940 r. do KL Dachau, gdzie zginął 8 czerwca 1943 r.⁴⁰ Upublicznienie odnalezionych materiałów na stronie internetowej Muzeum Stutthof przyczyniło się do nawiązania kontaktu przez rodzinę ks. Ostrowskiego, dzięki czemu pamiątki po nim powiększyły się o kolekcję zdjęć z lat szkolnych i studiów w Seminarium Duchownym w Pelplinie, a także o listy pisane z KL Dachau do rodziców⁴¹. Zachowanie posiadanych przez więźniów podczas aresztowania zdjęć i umieszczenie ich w miejscu, gdzie mogły pozostać przez wiele lat nietknięte i niezniszczone, świadczy również o wierze w zwycięstwo i nadzieję na ich odnalezienie. W przypadku ks. Franciszka Ostrowskiego pozostawiony dowód osobisty jest jedynym świadectwem materialnym jego pobytu w obozie Stutthof. Nie wiemy, czy brał udział w budowie gmachu komendantury, którą rozpoczęto dopiero w kwietniu 1940 r. Biorąc pod uwagę, że ks. Franciszek Ostrowski 9 kwietnia 1940 r. został wywieziony z obozu Stutthof, możemy przypuszczać, że prawdopodobnie te dokumenty, wśród których były rodzinne zdjęcia innych osób, schowali więźniowie pracujący przy budowie gmachu komendantury, jakby chcieli w ten sposób przekazać potomnym wiadomość.

Starszych wiekiem księży, jak ks. Alfonsa Schulza czy ks. Feliksa Bolta, działaczy z czasów zaboru pruskiego, senatorów II RP, zamęczono w obozie Stutthof⁴². W obozie Stutthof zamordowani zostali m.in. ks. Konstantyn Kreft, proboszcz w Tucholi, ks. Bronisław Smoleński, wikariusz parafii w Sierakowicach, ks. Alfons Mańkowski, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ks. Jan Szymański, proboszcz parafii w Słupach (pow. Szubin), ks. Walerian Ossowski, proboszcz parafii w Brodnicy, ks. Leon Połomski, proboszcz parafii w Kartuzach⁴³. Pozostały po nich akta zgonów wpisane do ksiąg zmarłych USC we wsi Stutthof.

⁴⁰ Arolsen Archives, Personal file of OSTROWSKI, FRANZ, born on 3-Feb-1912, [Akt zgonu z KL Dachau Franz Xaver Ostrowski], <https://collections.arolsen-archives.org/en/document/10229571> [dostęp: 25.12.2024].

⁴¹ AMS, Materiały po byłych więźniach, III-IV-265.

⁴² D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim...*, s. 178–181, 184–186.

⁴³ *Ibidem*, s. 186–192.

Metody niemczania ludności polskiej w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie

Na Pomorzu Gdańskim główną metodą niszczenia polskich rodzin, prowadzoną od jesieni 1939 r., była ich segregacja. Celem podziału było wyodrębnienie części ludności, która sama identyfikowała się z narodem niemieckim, lub ludności nadającej się do niemczania. Pozostała część społeczeństwa polskiego, Polacy, którzy osiedlili się na Pomorzu po 1918 r., została wysiedlona z Pomorza do Generalnego Gubernatorstwa lub była zamykana w obozach⁴⁴. Ludność autochtoniczna została uznana za spolonizowaną, którą należało przywrócić narodowi niemieckiemu poprzez zgermanizowanie. W tym celu wprowadzono niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste, DVL). Wpis na DVL był przymusowy, co wynikało z rozporządzenia wydanego 10 lutego 1942 r. przez Reichsführera SS i Komisarza Rzeszy ds. Umocnienia Niemczyzny Heinricha Himmlera, uznającego ludność zamieszkującą ziemie wcielone za ludność niemiecką. Gauleiter Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie Albert Forster na słowa Adolfa Hitlera, że w ciągu 10 lat okręg pomorski będzie „kryształowo” niemiecki, zapewnił, że nastąpi to znacznie szybciej. 2 listopada 1939 r. zapowiedział niemczenie Pomorza w ciągu pięciu lat⁴⁵. Warunkiem wykonania planu było w pierwszej kolejności oczyszczenie tego terenu z Polaków i Żydów, którzy w okresie międzywojennym przybyli na Pomorze Gdańskie z Polski Centralnej i Galicji⁴⁶. Podczas obchodów rocznicy podziału ziem polskich, 26 października 1940 r., jak podaje kronikarz lat wojny i okupacji, Ludwik Landau, Forster oświadczył, że:

[...] jak przedtem hasłem na 10-lecie było przygotowywanie powrotu Gdańska do Rzeszy, tak na nowe 10-lecie jest nim: „Reichsgau Danzig-Westpreussen muss deutsch werde” (Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie musi stać się niemiecki)⁴⁷.

Dlatego Forster zapoczątkował przymusową i przyspieszoną akcję wpisywania miejscowej ludności na DVL. Termin złożenia wniosków o przyjęcie mieszkańca wraz z całą rodziną na listę upływał 31 marca 1942 r.⁴⁸ W planach polityki rasowej napisano:

Celem polityki niemieckiej na nowych obszarach Rzeszy musi być wytworzenie ludności niemieckiej jednolitej rasowo, a tym samym duchowo-psychicznie, jak również narodowo-politycznie. Z tego wynika, że wszystkie niezdolne do niemczania elementy muszą być

⁴⁴ D. Schenk, *Albert Forster...*, s. 258–259. Wyższy dowódca SS i policji w Gdańsku Richardt Hildebrandt w styczniu 1940 r. przesłał H. Himmlerowi sprawozdanie z działalności SS-Wachsturmabann Eimann, w którym informował Reichsführera SS m.in. o wywiezieniu z obszaru Gdyni ok. 50 000 osób i planowanej wywózce 400 000 Polaków do Generalnego Gubernatorstwa, o przebywaniu w obozach Neufahrwasser (Nowy Port), w Stutthofie i Grenzdorf (Graniczna Wieś) łącznie 2450 osób, o wymordowaniu 1400 nieuleczalnie chorych z pomorskich zakładów psychiatrycznych i 2000 nieuleczalnie chorych psychicznie w Konradstein (Kocborowo).

⁴⁵ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 393.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 394.

⁴⁷ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, Warszawa 1962, s. 764.

⁴⁸ W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska...*, s. 183.

bezwzględnie usunięte. Ten cel obejmuje trzy związane ze sobą zadania: – po pierwsze zupełne i ostateczne zniemczenie tych warstw, które wydają się do tego zdolne; – po drugie wydalenie wszystkich niezdolnych do zniemczenia obcoplemiennych grup i – po trzecie osiedlenie na nowo Niemców⁴⁹.

W celu realizacji tych założeń już jesienią 1939 r. przystąpiono do wysiedlenia ludności polskiej, a w ich miejsce zamierzano sprowadzić Niemców z krajów nadbałtyckich i z Besarabii⁵⁰. Uznano, że:

Polacy, którzy nie będą mogli zostać zniemczeni, będą musieli zostać wysiedleni na pozostały obszar. [...] Przeważająca część polskiej ludności na nowych obszarach wschodnich musi być uznana za nienadającą się do zasymilowania, raczej z narodowo-politycznych niż rasowych względów⁵¹.

Na mocy dekretu Hitlera 7 października 1939 r. powołano Himmlera na Komisarza Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny, a jego pełnomocnikiem w Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie został Richard Hildebrandt⁵². Jemu podlegał Übergangslager Riesenburger (obóz przesiedleńczy Prabuty), w którym jesienią 1939 r. umieszczano rodziny polskie z Gdańska, Tczewa, Gniewu, uznane za rasowo przydatne. Jedynymi udokumentowanymi śladami istnienia obozu w Prabutach są nieliczne zachowane w pierwszych księgach ewidencyjnych obozu Stutthof wpisy przy nazwiskach więźniów zwolnionych z obozu i po przeprowadzonych badaniach rasowych w Gdańsku jesienią 1939 r. skierowanych wraz z rodzinami do obozu Riesenburger⁵³. Brak jakiejkolwiek dokumentacji tego obozu nie pozwala na rzetelne opracowanie jego historii. Niewiele też pamiątek przechowywały rodziny skierowane do tego obozu. Są to przede wszystkim dokumenty zwolnienia z obozu wystawione rodzinom i podpisane przez pełnomocnika Komisarza Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny Richarda Hildebrandta oraz wystawione rodzinom rachunki za pobyt w obozie i ich przewiezienie wiosną 1940 r. z Prabut na Pomorze Środkowe i Zachodnie do pracy przymusowej⁵⁴. Pamięć o tym obozie przetrwała wśród dzieci, które były w nim wraz z rodzicami. Jednak wówczas były to najmłodsze dzieci, liczące kilka miesięcy lub kilka lat, dlatego ich relacje są niepełne, wspominają o rozdzieleniu od rodziców, obchody świąt Bożego Narodzenia w warunkach obozowych, natomiast niewiele mogą powiedzieć o traktowaniu ich przez załogę obozową.

W stosunku do narodu polskiego zalecano również ograniczenie urodzin dzieci polskich:

⁴⁹ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 149–150.

⁵⁰ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 396.

⁵¹ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 153.

⁵² *Ibidem*, s. 291, 306.

⁵³ AMS, Księga ewidencyjna, I-II-E-1, s. 2, 11, 18; AMS, Zbiór relacji mieszkańców Tczewa wywiezionych do Prabut, Z-VII-17; B. Zwarra, *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-gdańszczan*, Gdańsk 2020, s. 230–231, 595 (relacje J. Kalkowskiego i P. Wohlerta).

⁵⁴ AMS, Zbiór relacji mieszkańców Tczewa wywiezionych do Prabut, Z-VII-17, Rachunki za pobyt w Übergangslager Riesenburger Westpreussen.

Przed wszystkim należy starać się o to, by pozostała tutaj i przeznaczona do pracy, ludność polska nie powiększała się dalej wskutek wzrostu liczby urodzeń, to znaczy, że siłę rozrodczą polskiego narodu należy w każdym razie złamać⁵⁵.

Natomiast rasowo wartościowe dzieci zamierzano wyłączyć z przesiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa i „[...] wychować je w starej Rzeszy w odpowiednich zakładach wychowawczych w rodzaju dawnego poczdamskiego domu sierot po wojskowych albo też w niemieckiej opiece rodzinnej”⁵⁶. Próby takie podejmowano już w obozie Riesenburg, o czym wspomina Józef Pieczewski z Tczewa, który był świadkiem dokonywanych tam badań rasowych:

Badano szczegółowo oglądano budowę czaszki, mierzono wzrost, objętość klatki piersiowej, sprawdzano ogólną budowę ciała i wygląd danego delikwenta. Zdarzało się, że poszczególni członkowie tej samej rodziny zaliczani byli do różnych grup. Na przykład: jednego brata uznano za przynależnego do którejś z grup ras zachodnich, drugiego do południowoeuropejskich, wreszcie siostrę do wschodniobałtyckiej⁵⁷.

Przebywające w obozie Riesenburg dzieci do lat siedmiu pozostawiono przy matkach, natomiast starsze dzieci musiały przez około trzy miesiące uczęszczać do szkoły niemieckiej, gdzie przez kilka godzin uczono je języka niemieckiego. Jan Kalkowski wspomina: „Przeszkolono tam tylko nasze dzieci, które musiały w ciągu blisko trzech miesięcy uczęszczać do niemieckiej szkoły”⁵⁸.

Na początku września 1939 r., jeszcze w trakcie działań wojennych, Niemcy rozpoczęli ewidencjonowanie ludności polskiej w celu wyłapania wszystkich osób zdolnych do pracy. Po pierwszej fali aresztowań na Pomorzu Gdańskim został wprowadzony obowiązek pracy przymusowej. Na Pomorzu Gdańskim, gdzie już od 3 września 1939 r. zaczęły powstawać urzędy pracy, wprowadzono obowiązek meldowania się w niemieckich urzędach pracy (Arbeitsamt), powstających zaraz po zajęciu przez oddziały niemieckie poszczególnych miast Pomorza Gdańskiego⁵⁹. Teoretycznie obowiązek pracy na Pomorzu obejmował osoby w wieku 16–65 lat. W praktyce przymus pracy rozciągnięto na młodzież i dzieci od 14 roku życia, a nawet młodsze⁶⁰. Wprowadzenie obowiązku pracy na rzecz III Rzeszy wynikało ze wzrostu zapotrzebowania na siłę roboczą w Niemczech, szczególnie w rolnictwie, co było spowodowane poborem mężczyzn do Wehrmachtu oraz ich udziałem w innych formacjach militarnych, jak SS i SA. Dodatkowo praca na rzecz III Rzeszy miała być jedną z metod ujarzmiania

⁵⁵ Walka biologiczna III Rzeszy z narodem polskim (dokumenty niemieckie)..., s. 134.

⁵⁶ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 152.

⁵⁷ AMS, Relacje rodzin wysiedlonych z Tczewa, Z-VII-17.

⁵⁸ B. Zwarra, *Gdańsk 1939...*, s. 230 (relacja J. Kalkowskiego).

⁵⁹ W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska...*, s. 216–217; M. Spoerer, *Praca przymusowa pod znakiem swastyki. Cudzoziemscy robotnicy, jeńcy wojenni i więźniowie w Niemczech i okupowanej Europie w latach 1939–1945*, Gdańsk 2015, s. 51–51.

⁶⁰ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 636; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska...*, s. 218.

narodu polskiego, gdyż zepchnięta do roli niewykwalifikowanego robotnika polska ludność miała stanowić jedynie tanią siłę roboczą w niemieckiej gospodarce⁶¹. Taką rolę Polaków już w październiku 1939 r. widział urzędujący jeszcze wówczas w Poznaniu Hans Frank, który stwierdził: „Polen soll wie eine Kolonie behandelt werden, die Polen werden die Sklaven des Grossdeutschen Weltreichs werden” (Polska ma być traktowana jak kolonia, Polacy zostaną niewolnikami wielkoniemieckiego, światowego mocarstwa)⁶². Wykorzystanie do pracy niewolniczej ludności polskiej zapowiedziano we wspomnianym programie narodowościowym z listopada 1939 r.:

Jeśli chodzi o od dawna polskich robotników rolnych, to ta warstwa przedstawia względem rasowo najgorszą część polskiej ludności na obszarze Rzeszy. Przy postępowaniu z tą warstwą trzeba zbadać z całą stanowczością dwa punkty widzenia o jednakowo wielkim znaczeniu: z jednej strony jest przeważnie wykluczone ze względów rasowych prawdziwe przenerodowienie, a więc zupełne, także obejmujące i stronę duchową, zniemczenie, z drugiej zaś strony bardzo potrzebujemy, aż do otwarcia obszaru Rzeszy te polskie masy robotników rolnych jako siły robocze⁶³.

Od 1 października 1941 r. Zivilgefangenenlager Stutthof został przemianowany na Arbeitserziehungslager (obóz pracy wychowawczej) Stutthof. Dowodami traktowania ludności polskiej jako robotników przymusowych są dokumenty więźniów osadzanych w Arbeitserziehungslager Stutthof na tzw. wychowanie (*Erziehung*) za niewykonanie obowiązku zameldowania się w niemieckim urzędzie pracy, za niepodjęcie pracy w wyznaczonym miejscu czy za popełnione przewinienia w miejscu pracy⁶⁴. W posiadaniu rodzin byłych więźniów są ich zdjęcia, a także książki pracy (*Arbeitsbuch*) i karty pracy (*Arbeitskartei*).

Walka z polskim szkolnictwem i kulturą na Pomorzu Gdańskim

Jednym z ważniejszych elementów zagrażających pełnej germanizacji Ziemi Pomorskiej było polskie szkolnictwo. Przed wojną polskie szkoły istniały na Pomorzu Środkowym i na Powiślu, gdzie od 1937 r. funkcjonowało Polskie Gimnazjum w Kwidzynie. Dlatego wśród pierwszych aresztowanych polskich więźniów byli nauczyciele ze szkół działających w Prusach Wschodnich oraz na terenie Niemiec, których aresztowano już 25 sierpnia 1939 r., w przeddzień planowanego początkowo najazdu na Polskę. Umieszczeni w obozie Hohenbruch, a następnie w Tapiau, w grudniu 1939 r. zostali przewiezieni do obozu Stutthof. Aresztowano wówczas również działaczy Związku

⁶¹ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 636.

⁶² Cyt. za: W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939-1945, na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, cz. 2, Poznań 1955, s. 260.

⁶³ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 156.

⁶⁴ Zob. D. Drywa, *Arbeitserziehungslager (obóz pracy wychowawczej) Stutthof*, cz. 1, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2020, nr 18(8), s. 57–61.

Polaków w Niemczech, działaczy plebiscytowych i innych organizacji polonijnych⁶⁵. Zaraz po wybuchu wojny aresztowano również nauczycieli Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Wśród aresztowanych byli m.in. nauczyciel Polskiego Gimnazjum w Gdańsku dr Władysław Pniewski, kierownik szkoły senackiej w Gdańsku-Oruni Władysław Świechocki i wielu innych. Władysław Pniewski został rozstrzelany 11 stycznia 1940 r., natomiast Władysław Świechocki został wywieziony w kwietniu 1940 r. do KL Sachsenhausen, zmarł w tym obozie już 5 maja 1940 r.⁶⁶

W programie narodowościowym odnośnie do polskich nauczycielek stwierdzono, że:

Ponieważ nauczyciel polski, a po części jeszcze bardziej polska nauczycielka, są wybitnymi krzewicielami polskiego szowinizmu, z czym politycznie należy się poważnie liczyć, więc nie będzie ich można pozostawić w służbie szkolnej. Nie wydaje się zatem niecelowe, aby później, emerytowani wysłużeni funkcjonariusze policji polskiej zostali zamianowani nauczycielami w takich szkołach ludowych. W ten sposób zakładanie instytucji kształcących nauczycieli stanie się zbyteczne. Polskie nauczycielki należy od razu bezwzględnie wyłączyć z nauczania, ponieważ posiadają nierównie większy wpływ na polityczne wychowanie dziecka, niż nauczyciel⁶⁷.

Zgodnie z tymi wytycznymi od kwietnia 1940 r. rozpoczęły się transporty Polek, nauczycielek i działaczek z ziem wcielonych do Rzeszy (Kaszub, Gdyni, Gdańska i okolic), aresztowanych w ramach likwidacji polskiej inteligencji, do KL Ravensbrück. W transportach tych były również krewne mężczyźni, którzy w większości zostali jesienią 1939 r. osadzeni w obozie Stutthof⁶⁸. Zostały one aresztowane na podstawie zarządzenia, wydanego przez Alberta Forstera i skierowanego do wszystkich kierowników powiatowych, w którym m.in. oznajmiał, że jeśli to możliwe, jako pierwsze należy ewakuować rodziny Polaków zlikwidowanych w ciągu ostatnich 2–3 miesięcy⁶⁹. Wśród nauczycielek z WMG były Anna Burdówna i Kunegunda Pawłowska z Trąbek Wielkich, Kazimiera Kürbis – nauczycielka Macierzy Szkolnej. Do KL Ravensbrück były wysyłane głównie nauczycielki z Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza i Poznania – z miast, które w chwili tworzenia się polskiego szkolnictwa w Niemczech po 1920 r. stanowiły główną bazę rekrutacji kadry nauczycielskiej kierowanej do polskich szkół znajdujących się na terenie Niemiec⁷⁰. Podkreślano też, że:

Polskich szkół nie będzie już w przyszłości na polskich obszarach. W ogólności będą istnieć tylko niemieckie szkoły, oczywiście z odpowiednio podkreśloną narodowo-socjalistyczną nauką. Polacy i niedostatecznie jeszcze zniemczeni członkowie niemiecko-polskich

⁶⁵ D. Drywa, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim...*, s. 127–150.

⁶⁶ Arolsen Archives, Documents with names from SCALA, Antoine, [Akt zgonu Władislaus Świechocki], <https://collections.arolsen-archives.org/en/document/130648333> [dostęp: 25.12.2024].

⁶⁷ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 167–168.

⁶⁸ D. Drywa, *Polki z Pomorza w KL Ravensbrück*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2016, nr 3(13), s. 33–34.

⁶⁹ D. Schenk, *Albert Forster...*, s. 253.

⁷⁰ D. Drywa, *Polki z Pomorza w KL Ravensbrück...*, s. 33–34; G. Danielewicz, M. Koprowska, M. Walicka, *Polki w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1985, s. 45.

warstw pośrednich, nie mogą studiować na niemieckich uniwersytetach i w szkołach zawodowych, jak również uczęszczać do szkół średnich i wyższych. Dzieci tych warstw będą dopiero wtedy dopuszczone, gdy staną się członkami młodzieży hitlerowskiej (HJ) i zostaną przez nią zgłoszone⁷¹.

Od grudnia 1942 r. wśród więźniów KL Stutthof pojawiają się działaczki organizacji konspiracyjnych działających na Pomorzu. W grupie tych więźniarek były nauczycielki Waleria Felchnerowska, Halina Strzelecka, Helena Jarocka czy Elżbieta Marcinkowska, które w obozie organizowały wieczorki poetyckie poświęcone polskim wieszczom narodowym, a w 1944 r. zorganizowały tajne nauczanie. Helena Jarocka udzielała lekcji matematyki podczas pracy w warsztacie szewskim i wieczorami w sztubie⁷². Halina Strzelecka uczyła języka polskiego i historii, podobnie Waleria Felchnerowska w zorganizowanym przez siebie kółku młodzieżowym. Waleria Felchnerowska nazwana została przez więźniarki „proboszczem”, gdyż już w pierwszych dniach po przybyciu do obozu próbowała podnieść na duchu więźniarki, intonując wspólne odmawianie modlitw i śpiewy religijne⁷³. Jako pomoce naukowe służyły spisane z pamięci lekcje z historii Polski, słowniczki do nauki języków obcych czy modlitewniki⁷⁴.

Jednym z ważniejszych elementów walki z polskością na Pomorzu Gdańskim był zakaz używania języka polskiego. Na ziemiach wcielonych do III Rzeszy:

Językiem urzędowym we wszelkich urzędach, także przed sądem, jest wyłącznie mowa niemiecka. Polski język w żadnym razie nie będzie dozwolony. Także pisemne prośby do władz należy kierować w języku niemieckim, w przeciwnym wypadku nie będą rozpatrywane. Językiem handlowym i potocznym musi być wyłącznie język niemiecki⁷⁵.

Dowodami wprowadzenia w życie zakazu używania języka polskiego są akta aresztowanych więźniów. Między innymi dwudziestopięcioletni Władysław Kłos (Kloss), pracujący w miejscowości Morzeszczyn w powiecie tczewskim jako Eingedeutsch, został przez Gestapo Danzig skierowany do KL Stutthof 4 grudnia 1942 r. na 21 dni „wychowania” za to, że – jak podano w uzasadnieniu – „Mimo germanizacji okazywał polskie sentymenty, przez co zakłócał spokój w miejscu pracy”⁷⁶.

Aresztowano polskich przedsiębiorców i odbierano majątki polskim właścicielom. W ich miejsce przysyłano tzw. treuhenderów – niemieckich zarządców majątków, u których często pracowali dawni polscy właściciele. Działania te były zgodne z kolejnym punktem programu narodowościowego, w którym stwierdzono, że:

⁷¹ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 147.

⁷² AMS, Księga ewidencyjna, I-II-E-6, s. 198; AMS, Relacje i wspomnienia, t. 18, s. 88–89, relacja H. Jarockej.

⁷³ AMS, Relacje i wspomnienia, t. 18, s. 77, 91, relacja H. Jarockej.

⁷⁴ AMS, Ruch oporu, III-III-33, wykłady z historii Polski.

⁷⁵ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 145–146.

⁷⁶ AMS, Teczka W. Klossa, I-III-7637, Einweisungsbeschluss z 26.11.1944 r.

Polakom nie wolno być właścicielami przedsiębiorstw. Z ich dotychczasowej własności gruntowej i ziemskiej, także rolnej, zostaną wywłaszczeni. Polakom nie wolno wykonywać samodzielnie jakiegokolwiek rzemiosła i nie wolno im być majstrami; wszystkie istniejące umowy pracy zostaną rozwiązane⁷⁷.

Za nieprzestrzeganie wszystkich wymienionych zasad groziło aresztowanie i osadzanie w obozie koncentracyjnym, czego dowodem jest zachowana dokumentacja KL Stutthof. Ilość wytwarzanych od 1942 r. dokumentów oraz skrupulatność w ich prowadzeniu pozwala na udokumentowanie każdego z przedstawionego problemu. Ze szczególnym zdziwieniem odnotowywano też fakt, że osoby, które podpisały DVL, nadal pozostawały „fanatycznymi Polakami” i działały w polskich organizacjach ruchu oporu⁷⁸.

Albert Forster nie poprzestał tylko na germanizacji społeczeństwa polskiego. Już w pierwszych dniach działań wojennych, 10 września 1939 r., wydał rozporządzenie, w którym wskazywał, że wszystkie nazwy miast w Okręgu Rzeszy mają się stać niemieckie. Wydano nakaz zmiany polsko brzmiących nazw i podpisów i zastąpienia ich niemieckimi odpowiednikami. Często powracano do nazewnictwa sprzed 1920 r., a w późniejszym okresie w niektórych przypadkach wprowadzono nazwy obcego pochodzenia, które zatwierdzono w Berlinie. Te działania objęły także nazewnictwo ulic i placów. Zniemczano również imiona i nazwiska⁷⁹. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy 26 października 1939 r. wydało rozporządzenie o przywracaniu na wszystkich ziemiach wcielonych nazw pruskich. W każdym okręgu powstały również specjalne centralne komisje, które miały przygotować spisy nowych nazw miejscowości i dostarczać je do centrali w Berlinie. Proces wprowadzania nowego nazewnictwa rozpoczął się w styczniu 1940 r. Od września 1942 r., na podstawie rozporządzenia wydanego przez Alberta Forstera 25 czerwca 1942 r., rozpoczął się kolejny proces zmian nazewnictwa na nazwy typowo niemieckie lub nazistowskie, które miały całkowicie zerwać z polską etymologią nazw⁸⁰.

Muzea martyrologiczne jako miejsca „pamięci” o więźniach obozów koncentracyjnych

Muzea martyrologiczne, powstałe w miejscach byłych obozów koncentracyjnych, to przede wszystkim muzea „pamięci miejsca, ludzi i rzeczy”. Ważny jest w nich przede wszystkim autentyzm miejsca związanego z historią, o której opowiadają. Tak samo jest w przypadku Muzeum Stutthof. Miejsce to jest jak zapisany dysk, który można

⁷⁷ Program narodowościowy Rassenpolitischen-AMT'u..., s. 146.

⁷⁸ D. Drywa, *Polacy z III grupy DVL w obozie koncentracyjnym Stutthof z powodu odmowy służby wojskowej w Wehrmachcie* [w:] *Pomorzanie w Wehrmachcie. Materiały z XXI sesji naukowej w Toruniu w dniu 3 listopada 2011 roku*, red. J. Sziling, Toruń 2012, s. 78.

⁷⁹ M. Kubicki, *Germanizacja nazw miejscowości w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie 1939–1945*, Warszawa 2022, s. 10–13.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 17–20.

w dowolnej chwili odtworzyć. Mimo że teren obecnego Muzeum Stutthof zajmuje ok. 20% dawnego obozu koncentracyjnego i ok. 80% baraków już nie istnieje, gdy jesteśmy w środku, obserwujemy te same przedmioty i zauważamy te same zjawiska, na które zwracali uwagę więźniowie i utrwalili je na dostępnych im nośnikach – cudem zdobytych kartkach. Powtarzają się te same pory roku, te same wschody i zachody słońca, patrzymy na te same elementy dawnego obozu, takie jak wieżyczki strażnicze z ogrodzeniem, baraki czy stawek dla łabędzi przed budynkiem komendantury. Dojeżdżamy do Muzeum kolejką wąskotorową, już nowocześniejszą, ale tory biegną tą samą trasą co w latach 1939–1945. Do bramy wejściowej prowadzi wciąż ta sama droga, którą przemierzali więźniowie i którą do obozu 23 listopada 1941 r. przyjechał jeden z największych zbrodniarzy III Rzeszy, Reichsführer SS Heinrich Himmler. Okalający to miejsce las, częściowo posadzony w miejscu dawnych terenów obozowych, podkreśla autentyczność tego miejsca. Tym bardziej że porastał on ten obszar jeszcze we wrześniu 1939 r., był też świadkiem egzekucji wykonanych w 1940 r., a także nie raz bicia i mordowania więźniów pracujących w Waldkommando (komando leśne).

Tak naprawdę w tym miejscu nic się nie zmieniło. Co prawda jesteśmy tu i teraz, ale otoczeni przekazaną nam energią, nagromadzoną przez ponad 110 000 istnień ludzkich. Historia tych miejsc to przede wszystkim historia poszczególnych ludzi, czasami całych rodzin. Każdy z przebywających tu więźniów wniósł do tego miejsca swoją niezwykłą, niepowtarzalną historię życia sprzed wojny, a żadna z tych osób nie trafiła tu przypadkowo. Historie osób, które tu zginęły, to historie zatrzymane w czasie, a tych, którzy przeżyli, miały dalszy ciąg po wojnie. Ci ostatni otrzymali też misję od tych, którzy tu zmarli – pamiętać o nich i przekazywać ich historię i historię tego miejsca przyszłym pokoleniom. Tak też część z nich uczyniła, spisując przeżyte tu chwile, wspominając również pozostałych tu kolegów i członków swoich rodzin. O. Henryk M. Malak, więzień obozów Stutthof, Sachsenhausen i Dachau, opisując tragiczne sceny maltretowania polskich księży w obozie Stutthof, zakończył opowieść słowami:

Na te i na liczne podobne sceny patrzył z nieba Bóg i to On jest najlepszym świadkiem. Zresztą, z wieloletniej gromady przeżyło nas jednak kilkunastu, może przeżyło dlatego, by o tym mówić... Mówić po to, by młode pokolenia wychowywane były jednak w bardziej człowieczym duchu, by się nie powtórzyły krwawe hańbiące hekatomby z „tamtych” dni!⁸¹

Zbierane przez muzea pozostałe po więźniach „rzeczy” – przedmioty materialne, mające określone ramy czasowe i tematyczne – to tak naprawdę tylko element, który uzupełnia historię tego miejsca. Także to, co nam byli więźniowie przekazali, jest tylko fragmentem ich obozowego życia, tym, co chcieli powiedzieć. Tego, co to miejsce tworzyło, co było jego esencją – czyli uczuć, które ludźmi wówczas targały, myśli, które im przychodziły do głowy, być może poczucie bezradności i obojętności, kiedy nic nie można było zmienić – nigdy nam nie uda się odtworzyć. W rzeczywistości miejsca byłych obozów koncentracyjnych to miejsca pełne uczuć, dobrych i złych,

⁸¹ H.M. Malak, *Klechy w obozie śmierci*, Lublin 2004, s. 55.

miejsca tragedii i jednocześnie nadziei na lepsze jutro. Jak napisała jedna z więźniarek KL Ravensbrück Janina Fabierkiewicz-Szyrkowa:

Poczucie bezsilności i bezradności, beznadziejne czekanie na swoją kolej bez możliwości odwetu za siebie i innych, jedne więźniarki załamywało, a inne pobudzało do czynów, jak na nasze możliwości – wielkich⁸².

Obozy koncentracyjne to nie tylko miejsca, gdzie uwięzieni ludzie pracowali na rzecz III Rzeszy, gdzie poniżani psychicznie umierali z wycieńczenia lub byli w różny sposób mordowani. Obozy koncentracyjne to miejsca wchłaniające ludzi, często przewartościowujące dotychczas wyznawane przez nich zasady, gdzie zacierają się granice pomiędzy dobrem a złem. Musimy też pamiętać, że historia tego miejsca to też historia ludzi stojących po drugiej stronie drutów kolczastych, to poszczególne historie około 2400 osób z załogi obozowej, mężczyzn i kobiet. U większości z nich stosunek do więźniów był przesycony nienawiścią do wszystkiego, co polskie, co żydowskie, co odbiegało od ustalonych norm, od tego, co uznawano za „germańskie”. Musimy ich też traktować jednostkowo, z imienia i nazwiska, gdyż pisząc i mówiąc bezosobowo o tej grupie osób, zatracamy osobowość sprawcy. Stają się oni „członkami załogi SS”, a faktycznie niektórzy z nich byli znajomymi, sąsiadami aresztowanych Polaków w Gdańsku, a czasami i rodziną.

Tak naprawdę osoby uwięzione w obozie koncentracyjnym Stutthof tu pozostały – zmarli w postaci prochów, które wsypywano do wykopanego koło krematorium dołu, a ci, którzy przeżyli, wracali tu zarówno pamięcią, jak i fizycznie, odwiedzając to miejsce. Maciej Gwiazda, osadzony w KL Stutthof wraz z mamą Heleną i młodszym bratem Wojciechem, w liście z 22 grudnia 1943 r. do mamy po śmierci młodszego brata napisał:

Musisz wierzyć, Kochana, że Bóg go wzięł do Chwały Swojej i że Mu tam jest dobrze. Już raz Ci, Matusz kochana pisałem, że Ci, którzy tu złożyli swe życie w ofierze są jakby żołnierzami poległymi na polu chwały. Ich grobem będzie w przyszłości Grób Nieznanego Żołnierza, wszyscy oni szarzy, bezimienni⁸³.

Helena Gwiazda i Maciej Gwiazda przeżyli obóz, pozostawiając świadectwa swoich przeżytych w obozie tragicznych chwil w postaci wzruszających, pełnych miłości do Mamy i Ojczyzny listów, które Maciej pisał w obozie.

Część byłych więźniów nie chciała rozpamiętywać koszmaru dni spędzonych w obozie koncentracyjnym, wypierając je z pamięci i budując swoje życie po wojnie bez odniesienia do tego miejsca. Jak napisał Bruno Zwarra: „nie można oddać ani słowem, ani filmem tragedii przeżyć obozowych”⁸⁴. Takie same odczucia mieli więźniowie innych obozów koncentracyjnych. Janina Fabierkiewicz-Szyrkowa wspomina, że kiedy po wojnie powróciła do domu:

⁸² J. Fabierkiewicz-Szyrkowa, *Gdzie nie śpiewały ptaki...*, Warszawa 1972, s. 87.

⁸³ AMS, Korespondencja nielegalna, III-II-12, list M. Gwiazdy do H. Gwiazdy z 22 XII 1943 r.

⁸⁴ B. Zwarra, *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 3, Gdańsk 1986, s. 35.

Nie chciałam wracać do przeszłości. Spełniło się przecież moje pragnienie: powróciłam do swoich, zaczęłam na nowo żyć. Przetrwałam, ocalałam – to najważniejsze. Zresztą niektóre moje przeżycia w obozie były osnute tajemnicą; wołałam tego nie roztrząsać, nie chciałam, aby padł na kogoś nawet cień podejrzenia. [...] W swych wspomnieniach nie byłam w stanie oddać okrucieństwa obozu. Nie potrafię tego opisać, to trzeba przeżyć. Starałam się spojrzeć na życie obozowe raczej od strony jego beznadziejnej szarżyzny, rozpaczliwej niemocy ludzkiej i dręczącej szarpaniny⁸⁵.

Podobnie sformułowała swoje odczucia Anna Pawełczyńska, więźniarka KL Auschwitz: „Człowiek, który nie był więźniem obozu, nie ogarnia wyobraźnią wszystkich mechanizmów obozowego życia”⁸⁶. Jak napisał Eugen Kogon, od września 1939 r. więźniów KL Buchenwald:

Niemieckie obozy koncentracyjne były światem samym w sobie, państwem w państwie – porządkiem bez prawa, w który wrzucano człowieka. Musiał on teraz, ze wszystkimi swoimi cnotami i słabościami – często więcej było tych słabości niż cnót – walczyć o własne życie i starać się po prostu przetrwać. Samotnie przeciw SS? Na pewno nie. Podobnie przychodziło mu nieraz walczyć przeciw współtowarzyszom niedoli. To wszystko kryło się za żelaznymi sztabami opartej na przemocy dyscypliny. Tworzyło dżunglę zdziczenia, do której strzelano, z której wywlekano ofiary, aby je powiesić na szubienicy, w której zabijano trucizną, zagazowywano, bito i torturowano na śmierć. W gąszczu tej dżungli toczyły się intrygi, których stawką było życie...⁸⁷

Dlatego ważna jest „pamięć ludzi”, o których istnieniu przypominają nam pozostawione zarówno przez władze obozowe, jak i samych więźniów „rzeczy”. Są to zachowane oryginalne budynki poobozowe, przedmioty obozowe, jak prycze, naczynia, z których więźniowie spożywali posiłki, części ubrania obozowego, jak pasiaki, berety czy drewniane obuwie, liczne metalowe blaszki z wrytymi numerami więźniów, które były przymocowywane do worków z pozostawionym przez więźniów tzw. depozytem, zawierającym ich rzeczy. Pozostały również drobne przedmioty, które więźniowie nielegalnie wytwarzali na terenie obozu, jak okolicznościowe kartki imiennowe, urodzinowe czy świąteczne, przedmioty codziennego użytku, jak papierosnice, własnoręcznie zrobione szczyroryki, grzebień czy łyżki, przedmioty pamiątkowe, jak sygnety i pierścionki. Nie wykonywano ich li tylko na pamiątkę, ale przede wszystkim zamienione na kawałek chleba ratowały życie. Poza tym pozwalały chociaż na chwilę zapomnieć o rzeczywistości obozowej, jakby przywoływały pozostawione poza drutami życie. W mniejszym stopniu zachowały się przedmioty osobiste, przywiezione ze sobą przez

⁸⁵ J. Fabierkiewicz-Szyrkowa, *Gdzie nie śpiewały...*, s. 3–4.

⁸⁶ A. Pawełczyńska, *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*, Warszawa 1973, s. 95.

⁸⁷ E. Kogon, *Państwo SS. Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego*, Zakrzewo 2017, s. 17.

aresztowanych, ukryte przez nich lub wyrzucone, tak, żeby nie dostały się w ręce esesmanów, a obecnie wydobywane w wyniku prowadzonych prac archeologicznych.

Muzea martyrologiczne jako autentyczne świadectwa okrutnej polityki rasowej, prowadzonej przez jedno państwo wobec innych narodów czy określonych grup społecznych, unaoczniają jej skutki. Dla byłych więźniów właśnie dlatego tak ważne było mówienie o obozie, chcieli chronić innych przed popełnieniem przez społeczeństwa takich błędów. W przypadku Muzeum Stutthof najbogatszym zbiorem jest oryginalna dokumentacja byłego obozu koncentracyjnego Stutthof, pozostała po obozowej kancelarii i więźniach oraz materiał archiwalny związany z więźniami obozu, przechowywany przez rodziny więźniów. Są to niezbite dowody realizacji tej polityki. Dokumentacja obozowa, sucha, beznamietna, czasami jest jedyną „rzeczą”, która pozostała po więźniu, i jedynym nosicielem „pamięci” o nim, gdyż w czasie wojny ginęły całe rodziny bądź też członkowie rodziny nie wiedzieli o losach zaginionych osób. Więźniowie obozów koncentracyjnych nie byli stojącymi z boku świadkami wydarzeń, lecz znajdowali się w samym ich centrum, byli podmiotami, gdyż to wobec nich zastosowano najokrutniejsze metody zagłady. Świadkami była miejscowa ludność niemiecka, która korzystała z pracy więźniów i przymykała oczy na to, co działo się w pobliskim obozie. Podejście okolicznych mieszkańców do więźniów obozu Stutthof trafnie ujął niemiecki ksiądz, więzień obozu Stutthof, Bruno Schliep:

Czy ludzie ci, chronieni przed głodem i zimnem pełnymi garnkami i ciepłym piecem, nie wiedzieli o tym miejscu kaźni, które leżało w lesie, w ich pobliżu, zasypane śniegiem i nazywało się Stutthof? Przecież widzieli przetaczające się tędy ciężarówki, na których transportowano więźniów. Przecież codziennie patrzyli na tych pracujących na polach nieszczęśników, a krzyku katowanych nie udało się nie usłyszeć. Nikt nie ulitował się nad tymi biedakami. Nikt nie odważył się interweniować w gestapo. Każdy się obawiał, że też wyładuje tam, gdzie rządzi śmierć⁸⁸.

Pozostałe po „mieszkańcach” obozu koncentracyjnego Stutthof, zarówno po więźniach, jak i po członkach załogi SS, „rzeczy” są namacalnym świadectwem prowadzonej przez III Rzeszę polityki wobec podbitych narodów, w tym m.in. realizacji planu Alberta Forstera walki z polskością na Pomorzu Gdańskim. Połączenie wszystkich tych elementów daje też pełny obraz obozowego życia. Ważne jest, żeby to miejsce, jak i ludzie, którzy tu oddali życie, nie popadli w zapomnienie.

⁸⁸ W szponach gestapo. Wspomnienia spisał w maju 1945 r. proboszcz Bruno Schliep [w:] J. Dolny, *Wspomnienia z obozu w Stutthofie i Potulicach więźnia o numerze 9889 w latach 1940–1945*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2020, s. 246.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Muzeum Stutthof

AMS, Zbiór akt personalnych więźniów, I-III.

AMS, Księgi zgonów więźniów obozu Stutthof USC, Z-V.

AMS, Materiały pozyskiwane od rodzin więźniów, I-IV.

AMS, Zbiór relacji i wspomnień.

Arolsen Archives

Arolsen Archives, Documents with names from SCALA, Antoine, [Akt zgonu Władislaus Swiechocki], <https://collections.arolsen-archives.org/en/document/130648333> [dostęp: 25.12.2024].

Arolsen Archives, Personal file of OSTROWSKI, FRANZ, born on 3-Feb-1912, [Akt zgonu z KL Dachau Franz Xaver Ostrowski], <https://collections.arolsen-archives.org/en/document/10229571> [dostęp: 25.12.2024].

Źródła publikowane

„Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3.

„Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1948, t. 4.

Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów 1939, oprac. B. Janicka, Z. Lachowski, Warszawa 1989.

„Danziger Vorposten” 1939, Nr. 214.

Opracowania

Adamska J., *Organizacja więzień i aresztów sądowych na ziemiach polskich wchodzących w skład III Rzeszy w latach 1939–1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1979, t. 29.

Adamska J., Sziling J., *Polscy księża w niemieckich obozach koncentracyjnych. Transport 527 duchownych 13 grudnia 1940 r. z Sachsenhausen do Dachau*, Warszawa 2007.

Drywa D., *Arbeitserziehungslager (obóz pracy wychowawczej) Stutthof*, cz. 1, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2020, nr 18(8), s. 53–95.

Drywa D., *Polacy z III grupy DVL w obozie koncentracyjnym Stutthof z powodu odmowy służby wojskowej w Wehrmachcie [w:] Pomorzenie w Wehrmachcie. Materiały z XXI sesji naukowej w Toruniu w dniu 3 listopada 2011 roku*, red. J. Sziling, Toruń 2012, s. 67–79.

Drywa D., *Polki z Pomorza w KL Ravensbrück*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 2016, nr 3(13), s. 27–53.

Drywa D., *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof 1939–1942*, Gdańsk 2015.

Fabierkiewicz-Szyrkowa J., *Gdzie nie śpiewały ptaki...*, Warszawa 1972.

- Gajdus W., *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962.
- Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.
- Jażdżewski L., *Ksiądz Biskup Konstantyn Dominik. Życie i pamięć o nim na Kaszubach i Pomorzu*, Pelplin 2013.
- Jezierska M.E., *Straceni w obozie Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1987, nr 7, s. 79–202.
- Kogon E., *Państwo SS. Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego*, Zakrzewo 2017.
- Kostro L., *Losy wojenne jednej z wielu rodzin. Verdun, Stutthof, Matzkau, Auschwitz, Katyń, Buchenwald, Dachau* [w:] *Miejsca Święte, Miejsca Przekłète. Polskie doświadczenia przetrzeźnienia*, red. W. Pawluczak, S. Zagórski, Łomża 2012, s. 315–336.
- Kubicki M., *Germanizacja nazw miejscowości w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie 1939–1945*, Warszawa 2022.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Malak H.M., *Klechy w obozie śmierci*, Lublin 2004.
- Pawelczyńska A., *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*, Warszawa 1973.
- Rusiński W., *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939–1945, na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, cz. 2, Poznań 1955.
- Sawicki T., Cyprian J., *Agresja na Polskę w świetle dokumentów*, t. 1, Warszawa 1946.
- Schenk D., *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002.
- Spoerer M., *Praca przymusowa pod znakiem swastyki. Cudzoziemscy robotnicy, jeńcy wojenni i więźniowie w Niemczech i okupowanej Europie w latach 1939–1945*, Gdańsk 2015.
- Sziling J., *Męczeństwo – Służba – Walka. Duchowieństwo diecezji chełmińskiej w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Toruń 2019.
- W szponach gestapo. Wspomnienia spisał w maju 1945 r. proboszcz Bruno Schliep* [w:] J. Dolny, *Wspomnienia z obozu w Stutthofie i Potulicach więźnia o numerze 9889 w latach 1940–1945*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2020, s. 203–269.
- Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Inteligenzaktion*, Warszawa 2009.
- Zwarra B., *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-gdańszczan*, Gdańsk 2020.
- Zwarra B., *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 1, Gdańsk 1984.
- Zwarra B., *Wspomnienia gdańskiego bówki*, t. 3, Gdańsk 1986.

Streszczenie

Głównym celem, jaki na Pomorzu Gdańskim przyświecał namiestnikowi Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie Albertowi Forsterowi, była szybka germanizacja ludności pomorskiej. Od wybuchu wojny przeprowadzano ją w kilku etapach: aresztowanie polskich warstw przywódczych, rozstrzelanie w masowych egzekucjach jesienią 1939 r., osadzanie początkowo w obozach przejściowych, a następnie w Zivilgefangenenlager Stutthof. Kolejnym etapem były wysiedlenia z Pomorza ludności przybyłej z Polski Centralnej, wprowadzenie pracy przymusowej i niemieckiej listy narodowościowej (Deutsche Volksliste), wprowadzenie zakazu

używania języka polskiego. Jednym z najważniejszych elementów była walka z polskim Kościołem katolickim, który na Pomorzu Gdańskim jeszcze pod zaborem pruskim rozbudzał uczucia narodowe Polaków. Zamierzano również ograniczyć narodziny polskich dzieci, a dzieci wartościowe pod względem rasowym poddać germanizacji. Najważniejszymi świadectwami polityki okupanta są przede wszystkim dokumentacja obozowa, uzupełniona przez materiały będące w posiadaniu rodzin ofiar, oraz „rzeczy” pozostałe po władzach obozowych, jak i więźniach obozu Stutthof – przedmioty obozowe, więźniarskie ubrania, drobne przedmioty wykonane nielegalnie przez więźniów w obozie, a także zdane przez byłych więźniów relacje. Dopiero połączenie wszystkich tych elementów daje pełen obraz obozowego życia.

Słowa kluczowe: Albert Forster, polskość, egzekucje, rzeczy, dokumentacja

Abstract

The Memory in Things from KL Stutthof: The Fight Against Polishness in Gdańsk Pomerania: The Main Objective of Albert Forster's Nationality Policy

In Danzig-Pomerania, the main objective of the Reich Governor of the Danzig District of West Prussia, Albert Forster, was the rapid Germanisation of the Pomeranian population. From the outbreak of the war, this was carried out in several stages: by arresting the Polish leadership stratum, shooting them in mass executions in autumn 1939, incarcerating them initially in transit camps and then in the Zivilgefangenenlager Stutthof concentration camp. The next stage was the deportation from Pomerania of the population originating from central Poland, the introduction of forced labour and the German Nationality List (Deutsche Volksliste), and the introduction of the prohibition of the Polish language. One of the most important elements was the fight against the Polish Catholic Church, which in Gdańsk Pomerania, still under Prussian rule, had aroused the national feelings of the Poles. It was also intended to restrict the birth of Polish children and to subject racially “valuable” children to Germanisation. The most important testimony to the occupant's policy is, above all, the camp documentation, supplemented by materials in the possession of the families of the victims, but also the items left behind by the camp authorities and the inmates of the Stutthof camp – camp objects, prisoners' clothes, small objects made illegally by the inmates in the camp, as well as the accounts given by former inmates. It is only through the combination of all these elements that a comprehensive picture of camp life emerges.

Keywords: Albert Forster, Polishness, executions, things, documentation